

Katowice, 14 września 2023 r.

Prof. dr hab. Jacek Warchala
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Humanistyczny

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Mistal *Interakcja językowa z osobami ze spektrum autyzmu za pomocą technologii komunikacji zdalnej.*

Rozprawa została napisana pod kierunkiem dr hab. Tomasza Woźniaka prof. UMCS.

Przedstawiona do recenzji praca mgr Pauliny Mistal dotyczy zdalnej komunikacji z osobami ze zdiagnozowanym zespołem Aspergera. Autorka rozpatruje możliwość wykorzystania najnowszych technologii internetowych do komunikowania się terapeutę z osobami zdiagnozowanymi. Wykazują one trudności w inicjowaniu i podtrzymywaniu konwersacji oraz przestrzeganiu społecznych, sytuacyjnych i pragmatycznych reguł użycia języka, mają problemy z utrzymaniem kontaktu wzrokowego, utrzymaniem uwagi podczas konwersacji, a także problem z właściwym odpowiadaniem na kwestie poruszone przez rozmówcę-terapeutę.

Celem pracy, jak skrótowo określa to Autorka we wstępie, jest zbadanie, czy i jakie zalety oraz wady występują, gdy założymy możliwość kontaktu z osobami z zespołem Aspergera poprzez Internet. A także zbadanie umiejętności komunikacyjnych w kontakcie bezpośrednim i pośrednim, które to dane mogą stać się podstawą dla oszacowania możliwości funkcjonowania osób z zespołem Aspergera w komunikacji zdalnej z wykorzystaniem sieci Internetu.

Zarówno uwagi wstępne, jak i zwięzające rozprawę zakończenie i wnioski pokazują, że Autorka przede wszystkim zainteresowana jest – w perspektywie swoich badań – odpowiedzią na pytanie, jak możliwa jest praktyka komunikacyjna z osobami z zespołem Aspergera w warunkach komunikacji zdalnej, jak wygląda konwersacja z punktu widzenia jej spójności i jak ewentualnie można ją usprawnić, albo wręcz zrozumieć. Ogólne założenie procesu badawczego zostało określone następująco: badaniu podlega „przestrzeń interakcyjna „teraz”, co oznacza, że rozmówcy są „w kontakcie bezpośrednim, a także w kontakcie pośrednim, *on line*, zróżnicowanym ze względu na stopień oddalenia” rozmówców. Badania polegały na gromadzeniu korpusu tekstów na podstawie trzech typów rozmów: zdalnej wymiany wiadomości tekstowych, wideorozmowy i rozmowy w kontakcie bezpośrednim. W trakcie procesu analizy poddawano powstałe w dialogu wymiany, ich typy, schemat, poszczególne elementy: inicjację, reakcję i codę, a także rodzaje inicjacji i reakcji.

Oceniona została również spójność rozmowy (zachowanie linii tematycznej), realizacja językowa i graficzna, gramatyka, słownictwo, a także kody parawerbalne i niewerbalne.”

Praca składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym Autorka doprecyzowuje, definiuje lub redefiniuje pojęcia związane z komunikacyjno-filologiczną kategorią „mowy”: analizie i zoperacjonalizowaniu podlegają tu zagadnienia interakcyjności, dialogowości, sprawności językowej, komunikacji werbalnej i komunikacji pozawerbalnej. Rozdział drugi to przegląd badań jednostki chorobowej określanej jako zespół Aspergera, czyli zaburzenia neurorozwojowego w aspekcie możliwości komunikacyjnych osób z tym zespołem. W rozdziale trzecim Autorka przygląda się komunikacji w Internecie jako współczesnemu zjawisku o charakterze społecznym i kulturowym. W rozdziale czwartym ujawnia podstawy metodologiczne swojej pracy; rozdział piąty przynosi analizę statystyczną przeprowadzonych ankiet, analizę wideorozmów i analizę rozmów w kontakcie bezpośrednim. Ponieważ głównym przedmiotem analizy i interpretacji są rozmowy, najogólniej rzecz ujmując, podstawę teoretyczną stanowi koncepcja dialogu jako struktury trójelementowej: inicjacja-reakcja-coda; Autorka powołuje się w tym wypadku na badaczy z kręgu *conversational analysis* i *discourse analysis*.

Rozprawę mgr Pauliny Mistal rozpoczyna kompetentne zrelacjonowanie teorii dotyczących pojmowania języka i mowy, rozróżnienia między językiem jako systemem a mową jako uzusem; bardzo obszerny jest przegląd koncepcji dialogu i rozmowy, przede wszystkim omówione są szczegółowo prace pojawiające się na gruncie polskim; dobrze też zreferowana jest ważna dla językoznawstwa, a przede wszystkim dla logopedii, koncepcja sprawności/kompetencji językowej Stanisława Grabiasa, która zakłada, że „sprawny jest ten, kto umie w danym socjolekcie budować wypowiedzi gramatycznie poprawne, a jeszcze bardziej sprawny ten, kto potrafi w razie potrzeby zmienić socjolekty – przechodzić z jednego na inne”.

Ale tu właśnie chciałbym wprowadzić pewne uzupełnienie z punktu widzenia socjolingwistyki, dziedziny zajmującej się społecznym zanurzeniem języka (mowy), a nade wszystko „żywą mową”: pojęcie kompetencji można jeszcze sprofilować w następujący sposób: kompetentny użytkownik języka (mowy) nie tylko posiada umiejętność konstruowania wypowiedzi poprawnych gramatycznie, ale też umiejętność interpretowania i „rozumienia” wypowiedzi niepoprawnych gramatycznie jako potencjalnie poprawnych z punktu widzenia toczącej się komunikacji i w żywej mowie zrozumiałych dla sprawnego użytkownika; byłaby to umiejętność przekształcania „*on line*” wypowiedzi niepoprawnych w potencjalnie poprawne, sytuacyjnie akceptowalne. Co ciekawe, Autorka w ogólnie tym problemem się nie zajęła głębiej, a przecież wskazała na fakt, że wypowiedzi osób z zespołem Aspergera (w dalszej części będę skracał: OZA) charakteryzują się defektywnością konwersacyjną i gramatyczną. Jak zatem w spontanicznej rozmowie OZA

reagują na formy niepoprawne i niegramatyczne lub o zmniejszonym stopniu gramatyczności? Do tego zagadnienia powrócę w dalszej części recenzji.

Autorka dość bezkrytycznie przejmuje (podrozdziale 4 pierwszego rozdziału) schematyczne, nieco już przestarzałe w aspekcie badań *discourse analysis*, twierdzenie, że „podstawowy model komunikacji to dwaj partnerzy, z których jeden informację nadaje (kodowanie i emisja), drugi – tę ukrytą wiadomość odbiera (recepcja) i odczytuje (dekodowanie). Informacje mogą być przekazywane za pośrednictwem kanału optycznego, akustycznego, wizualnego”. To jednak w świetle *discourse analysis* pewne uproszczenie, które wraca do ujmowania dialogu jako odrębnych replik i które to stanowisko zastanawia w sytuacji, gdy Autorka deklaruje przyjęcie „wymiany” jako spójnej jednostki dialogu, gdzie inicjacja i reakcja nakładają się na siebie *tematycznie-rematycznie* (przede wszystkim pojawianie się wspólnego *datum*). Prócz tego interakcyjność, zwłaszcza w sytuacji face to face lub w każdej sytuacji, gdy interlokutorzy mogą się obserwować, oznacza także równoczesne nadawanie i odbieranie, ale kanałami pozawerbalnymi; one także przesyłają informacje możliwe do interpretowania i kierunkowania rozmowy (gdy podczas kwestii wypowiedzianej przez aktualnego nadawcę, aktualny odbiorca reaguje grymasem twarzy, kinezyką rąk itd.); kierkuje to dalszy rozwój wypowiedzi, modyfikuje ją, albo nawet zmienia; pokazuje np. poziom rozumienia, wypowiedzi, podpowiada „wspólnotę świata” (wspólnie ustalone *datum*) albo jej brak. To jednak istotne czynniki kierunkujące rozmowę. Autorka w dalszej części tego podrozdziału omawia wprowadzie kanał pozawerbalny dość starannie, nie wyciągając jednak – w moim mniemaniu – wniosków z faktu, że komunikacja w rozmowie jest symultaniczna. To mimo wszystko inny model dialogu/rozmowy – dialog w tym modelu nie polegałby wyłącznie na formalnej wymianie najpierw kwestii nadawcy, a następnie kwestii odbiorcy lecz na współprodukowaniu jednostki zwanej wymianą, i to współproduowanie (jakieś jego mechanizmy) wydaje się w wypadku OZA najbardziej interesujące. I drobna uwaga redakcyjna: proponowałbym cały drugi akapit podrozdziału 4 przesunąć do przypisów – Autorka wyjaśnia w nim, co to jest komunikacja i jaki jest źródłostów słowa komunikować (to są informacje powszechnie znane i nie muszą znajdować się w tekście głównym).

I jeszcze jedna uwaga na koniec tego fragmentu: ciekawy i syntetyczny jest przegląd stanowisk na temat komunikacji niewerbalnej; to ważny element współproduowania wymian i ważny aspekt rozmowy potocznej/spontanicznej/mówionej, gdzie kontakt występuje w formie face-to-face.

W rozdziale drugim Autorka w sposób interesujący i kompetentny omawia zespół Aspergera jako zaburzenie neurorozwojowe i stan badań nad językiem i ogólnie – komunikacją osób ze stwierdzonym/zdiagnozowanym zespołem Aspergera. Rozważania są klarowne i zrozumiałe nawet dla niespecjalisty. Ujawnia się tutaj także punkt wyjścia, a zarazem uzasadnienie dla badań Autorki: osoby z zespołem Aspergera mają zachowaną zdolność do posługiwania się językiem, natomiast umiejętność ta nie nabiera charakteru

społecznej interakcji i nie przyczynia się automatycznie do przyjmowania oraz uwzględniania perspektywy innych osób w rozmowie (komunikacji). A zatem OZA potrafią wprawdzie budować wypowiedzi strukturalnie poprawne, ale nie potrafią jej właściwie zastosować w określonym kontekście sytuacyjnym i nie potrafią wziąć pod uwagę perspektywy odbiorcy, nie rozumieją w pełni zasad prowadzenia dialogu jako współprodukowanej wypowiedzi, nie inicjują rozmowy, poza przypadkami, gdy dotyczy ona ich zainteresowań; chyba, że odnoszą się do swoich specyficznych zainteresowań. Trudność pojawia się także wówczas, gdy należy skupić się na wypowiedzi rozmówcy; ponadto pojawiają się trudności w rozumieniu wyrażeń wieloznacznych, nie rozumieją żartów i wyrażeń metaforycznych. To wszystko powoduje trudności OZA w nawiązywaniu właściwej, spontanicznej komunikacji.

Natomiast rozdział dotyczący serwisów społecznościowych i technologii komunikacji zdalnej jakkolwiek potrzebny, nie wydaje mi się udany. Zwłaszcza początek podrozdziału 2 prowadzony jest chaotycznie: po akapicie o dostępie do informacji, następuje akapit niezwiązany z poprzednim o języku naturalnym (koncepcja Onga), następnie informacje dotyczące koncepcji Gobana–Klasa i Kłoskowskiej, wreszcie definicje Internetu i jego krótka historia – dlatego właśnie odnosi się wrażenie jakiejś chaotyczności.

W dalszej części omawiana jest koncepcja Grzeni i szczegółowo charakteryzowane cechy komunikacji internetowej, zasady pisowni i jej modyfikacje, emotikony, skróty, problemy interpunkcji itd. Nie jestem przekonany czy wszystkie te elementy, a zwłaszcza dość szczegółowe omówienie znanej (i nieco już przebrzmiałej) pracy Jana Grzeni, jest potrzebne; zwłaszcza że informacje tu podane mają charakter podręcznikowy i nie są prowadzone pod kątem potrzeb tematycznych pracy, czyli nie są sfunkcjonalizowane pod kątem głównego jej tematu.

Moje uwagi krytyczne związane są zarówno z częścią metodologiczną rozprawy, jak i z obszernymi partiami analitycznymi i interpretacją samych dialogów. Uwaga wstępna dotyczy liczby badanych: zastanawiam się, czy dwanaście osób jest dostatecznie reprezentatywną grupą badawczą, nawet dla badań pilotażowych?

I jeszcze uwaga o charakterze socjolingwistycznym: Autorka ujawniła wprawdzie, że badani byli w różnym wieku, ale wszystkie analizowane w trakcie wywodu przykłady nie zostały opatrzone stosownymi identyfikatorami: nie wiemy, czy przykłady podane w tekście pochodzą z rozmowy z nastolatkiem, uczniem czy z osobą starszą, jaka jest charakterystyka społeczna poszczególnych badanych, jaki jest ich kontekst społeczny, wykonywany zawód, rodzaj szkoły, do której uczęszczają. Brak jest zatem czegoś, co socjolog (i socjolingwista) określiłby jako dobrze skonstruowana metryczka każdego badanego. Taka charakterystyka powinna znaleźć się na początku pracy, a każdy przykład powinien zostać opatrzony stosownymi symbolami, które pozwalałyby zidentyfikować społeczne zanurzenie mówiącego

(oczywiście chodzi o najważniejsze kategorie, takie jak wiek, środowisko, zawód, płeć, rozpoznanie medyczne).

Kolejna uwaga dotyczy sprawy w moim mniemaniu bardzo ważnej: Autorka przeprowadziła badania na nagranych i spisanych tekstach dialogowych osób zdiagnozowanych w kierunku zespołu Aspergera, lecz nie porównała ich z grupą kontrolną, czyli osobami niezdiagnozowanymi.

A zatem główny problem, który będzie miał znaczne konsekwencje w przeprowadzonych badaniach i ocenie badanego języka, upatrywałbym w braku konfrontacji z grupą kontrolną, co wg mnie prowadzić może i prowadzi w wielu przypadkach do wątpliwych lub nieuprawnionych wniosków; nie można w moim mniemaniu wysunąć istotnych wniosków na temat realizacji fonetycznej czy graficznej bez porównania informatorów z zespołem Aspergera z grupą kontrolną, czyli z informatorami niezdiagnozowanymi. A i tu trzeba wziąć pod uwagę specyfikę realizacji internetowej.

Dla przykładu – problem interpunkcji, na który wskazuje Autorka, w realizacjach pisanych internetowych jest oczywiście chaotyczny bez względu na to, czy mamy do czynienia z osobą (umownie powiedzmy) zdrową a osobą z zespołem Aspergera. Jeśli nie mamy możliwości porównania z grupą kontrolną, nie możemy wysuwać wniosku co do „błędnych” realizacji, które miałyby wg Autorki charakteryzować OZA. Na stronie 106/107 pojawia się wg mnie nadinterpretacja związana z powtórzeniem spółgłoski na końcu sekwencji – nie musi to być intencjonalne – jest to raczej „literówka”, która zdarza się często każdemu – jeśli rozmowa trwa w czasie rzeczywistym; tu na poprawianie często po prostu nie ma czasu; a zatem jakiegokolwiek hipotezy co do realizacji charakteryzujących OZA wysuwane na tej podstawie mogą okazać się niemiarodajne i słabo umotywowane naukowo.

Analiza strony gramatycznej, pozwoliła Autorce wysunąć wniosek, że w wypowiedziach OZA istnieje 36,6% równoważników zdania: no dobrze, ale jak się to ma do grupy kontrolnej? Czy Autorka sprawdziła, jak reagują osoby niezdiagnozowane? I jaki procent w takiej samej sytuacji komunikacyjnej stanowią wypowiedzi w przypadku osób niezdiagnozowanych. Może taki sam, może większy, a może mniejszy? Tego nie wiemy na podstawie jej badań, a Autorka nie powołuje się tu na żadne badania współczesnego języka internetowego lub potocznego/mówionego, bo ustalenia Strutyńskiego (także Klemensiewicza) odwołujące się do języka pisanego i jego normy nie muszą się potwierdzać w sytuacji internetowych tekstów, które określiłbym raczej jako wtórnie pisane (tzn. pierwotnie mówione – powołuję się tu na prace Aldony Skudrzyk) (s. 123).

Analizując stronę gramatyczną dialogów, elementy słownictwa i składni Autorka wysuwa tezę o ubogości słownictwa i skrótowości/zdawkowości odpowiedzi ze strony badanych. Dowodem na to mają być np. powtórzenia słów lub fraz.

Po pierwsze, powtórzenia są strukturalnym elementem tekstów mówionych spontanicznie – pełnią tu np. funkcję utrzymywania wspólnego tematu; powtórzenia są nieodłącznym elementem mowy potocznej w ogóle. Gdyby Autorka miała do dyspozycji grupę

porównawczą, pewnie nie wyciągnęłaby na podstawie powtórzeń wniosków dotyczących szczególnej odmienności języka osób z zespołem Aspergera (por.: s. 207)

Po drugie, Autorka ujawnia, że w dialogach słownictwo oparte jest na rzeczownikach i czasownikach przy wyraźnie małej frekwencji przymiotników. Czy jednak nie zależy to od okoliczności i charakteru (podkreślam to często) rozmowy? Poza tym to dziś dość charakterystyczna cecha stylu internetowego, ale też stylu pisanego (wypracowania studentów i uczniów) zdominowanego „żywiołem” mówioności – atrofia przydawki i generalnie dominacja stylu rzeczownikowego. (znów ujawnia się brak grupy kontrolnej). Wypowiedzi są często kontekstualne, często niezrozumiałe dla osoby niewtajemniczonej w kontekst i sytuację: ale nie musi być to problem ubogiego słownictwa, lecz raczej upatrywałbym tu zaburzenie na poziomie komunikacyjnym: niemożność lub może raczej trudność w przejściu pomiędzy kodem ograniczonym a rozwiniętym (warto na tę Bernsteinowską kategorię zwrócić baczniejszą uwagę); to zagadnienie dziś charakterystyczne nawet dla studentów (doświadczenia recenzenta jako nauczyciela akademickiego są tu oczywiste i były już opisywane); nakłada się tu nieumiejętność oceny wiedzy wspólnej, ale też specyficzny problem wizualności – czyli nadawca zakłada, że odbiorca widział daną sytuację, że wie, o czym się mówi i dlatego nie jest potrzebne szerokie opisywanie i przydawkowe doprecyzowanie; to także może być powód wystąpienia zjawiska stylu rzeczownikowego, i nie musi to być, chociaż może przy wskazaniu jakiejś szczególnej frekwencji, problem OZA.

Pozostając jeszcze przy słownictwie – obliczenia procentowe dokonane przez Autorkę, a dotyczące osób z zespołem Aspergera w porównaniu do badań Zgótkowej na tekstach mówionych, ujawniają, że prawdopodobnie (?) nie można ustalić czegoś w rodzaju radykalnego (istotnego statystycznie) odstępstwa od zaproponowanej przez Zgótkową „normy”. A zatem gdyby wziąć pod uwagę parametr nasycenia leksykalnymi kategoriami, to trudno mówić o czymś takim jak „styl” lub „język” osób z zespołem Aspergera. Szkoda że ta część nie została jakoś podsumowana przez Autorkę – dostajemy obliczenia, ale nie dostajemy rozwiniętego wniosku.

I jeszcze jedna uwaga, która wydaje mi się istotna z punktu widzenia komunikacji z OZA. Autorka (s. 126) pisze o operatorach modyfikacji treściowych typu *na pewno, oczywiście, naprawdę* itd.; markery modalne, bo chodzi o elementy modalne, zostały jedynie zauważone w rozprawie, co już wydaje się istotne, ale w moim przekonaniu warto są zdecydowanie rozwinięcia i uważnej refleksji, ponieważ modalność to bardzo istotny aspekt w ekspresji własnej osobowości i własnego stosunku do przekazywanych informacji. Stąd moje pytanie: czy OZA potrafią ujawniać swoją osobowość, czy potrafią ją zaznaczać w sposób istotnie różny niż osoby niezdiagnozowane i czy nie mógłby to być jakiś element istotny w identyfikacji „stylu komunikacyjnego” OZA? To jedynie sugestia, ale może warto byłoby zastanowić się nad tym problemem.

Po trzecie, wydaje się, że nie uwzględnia się tu swoistej strony gatunkowej – badający(a) w zasadzie narzucała zawsze coś, co można określić jako ramę gatunkową „wywiadu/przesłuchania/wywiadu terapeutycznego” o wyraźnie określonych relacjach statusów. Autorka pisze (s. 87): „W prezentowanych fragmentach jest to wymiana między badanym a badającym, przy czym analiza rozmowy pozwala zaobserwować, że badani sporadycznie wcielają się w rolę inicjatora dialogu. Spośród dwunastu badanych osób, tylko trzech przejęło inicjatywę podczas rozmowy i spontanicznie zadało pytanie badającemu.” Zastanawiam się, czy nie zostały tu wyciągnięte zbyt pochopne wnioski; można bowiem zadać pytanie: jak badani „czytają” sytuację, w której się znaleźli? Jeśli rozumieją ją jako ‘wywiad’ lub „przesłuchanie” lub „wywiad lekarski” to w zasadzie nie dziwi, że rzadkie są inicjacje ze strony pacjentów/badanych, lub wcale ich nie ma. Pokazuje to dialog na s. 90/91 – dość schematyczny, właśnie rodzaj wywiadu/przesłuchania. Co więcej, taka formuła niewiele daje badanemu możliwości do wprowadzenia swojej kwestii; może też jest to prawidłowo przez badanego „odczytana/rozpoznana” aktualna różnica statusów – badany świadomie oddaje pole pytającej – to ona/on ma inicjatywę wynikającą z różnicy statusów i aktualnie pełnionych ról społecznych. A zatem oczekiwanie, że badani w takiej sytuacji wprowadzą swoją reakcję inicjującą okazuje się chyba niewłaściwe z punktu widzenia specyficznej „poetyki” tego typu rozmów.

Zresztą Autorka sama wskazuje nam problem gatunkowy (s. 108): „Można domniemywać, że ich zamiarem było udzielenie odpowiedzi w jak najkrótszym czasie, tak jakby traktowali rozmowę jak wywiad, a nie konwersację, w której obie strony pełnią równorzędną rolę.” I znów moja wątpliwość: skąd domniemanie Autorki, że osoby te nie traktowały tych rozmów jako wywiadu, a nawet „przesłuchania”. Fakt, że osoba zadająca pytanie chciała, żeby to była swobodna rozmowa równych statusowo partnerów, wcale nie oznacza, że tak samo traktowali to przepytывani „pacjenci”. To zresztą jest właśnie największa trudność tego typu badań; z takimi samymi problemami spotykałem się, gdy sam zajmowałem się dialogami potocznymi: w momencie, gdy rozmowa przeistaczała się w serię pytań, traciła na spontaniczności i naturalności, stając się „sztucznym wywiadem lub nawet rodzajem przesłuchania” (termin „przesłuchanie” używam tu oczywiście w szerokim gatunkowo sensie, tzn. wówczas, gdy występują serie jednostronnych pytań) . I tu wydaje mi się, że Autorka niestety nie zaproponowała jakiejś nowatorskiej metody pozyskiwania tekstów, że zastosowana przez nią metoda pytanie–odpowiedź utrudnia dochodzenie do jakichś wiążących wniosków co do odmienności zachowania komunikacyjnego osób z zespołem Aspergera. Przyjrzyjmy się np. takiemu fragmentowi:

A: Sam jeździsz na rowerze czy ktoś Ci towarzyszy?

B: Sam.

lub

A: Jak spędzicie czas w poprzednim tygodniu?

B: Nic nadzwyczajnego.

A: Co Cię zainteresowało w tym tygodniu?

B: Właśnie ćwiczenia.

A: A co jeszcze ćwiczysz oprócz jazdy na rowerze?

B: Kręgosłup.

Mamy tu do czynienia ze szczególnym „wywiadem” o wzorcu gatunkowym „przesłuchania” i nie ma nic dziwnego w tym, że odpowiedzi są zdawkowe. Pytanie otwierające jest pytaniem o rozstrzygnięcie i w zasadzie nie wymaga rozwinięcia; pytania wprowadzają „ramę gatunkową” przesłuchania/wywiadu z wymaganymi jedynie zdawkowymi odpowiedziami i wydaje się, że każdy (powtarzam: każdy młody człowiek) tak by to odczytał w sytuacji nierówności statusów. Pytania o uzupełnienie mogłyby o czymś przesądzić, gdyby rzeczywiście status uczestników był równy, ale równy nie jest i domniemywam, że badani po prostu dobrze odczytują ramę. Co więcej – tego typu wymiany spotkamy w dialogach z osobami niezdiagnozowanymi – to przecież rodzaj rozmowy np. między rodzicem a dzieckiem przychodzącym ze szkoły (służę niezliczonymi przykładami). I znów objawia się nam problem grupy kontrolnej!

Taka sytuacja występuje na przykład w kolejnych dialogach na str.91, 109. Konstatacja, że odpowiedzi są lakoniczne nie dziwi – pytania w zasadzie były pytaniami o rozstrzygnięcie. Powtórzę: myślę, że przy nierównych statusach uczestników tak samo reagowałiby komunikacyjnie zarówno „pacjenci” jak i osoby niezdiagnozowane. Zauważony przez Autorkę „styl telegraficzny” nie musi różnicować dialogów OZA z osobami niezdiagnozowanymi. Na ten typ stylu wpływać może nie tyle dysfunkcja, co po prostu pewna przyjęta i zaakceptowana (nawet podświadomie) przez badanych konwencja gatunkowa prowadzonej rozmowy. Dopóki jednak nie mamy tu wyraźnych porównawczych danych statystycznych, ukazanych na tle jednakowych kontekstów i sytuacji oraz takich samych gatunkowo tekstów (dla OZA i niezdiagnozowanych), nie możemy wysuwać jakichś wiążących wniosków, że styl rozmów OZA jest telegraficzny i skrótowy. Co ważniejsze – nie pokusiłbym się w tym wypadku o sugestię na temat „ubogości słownictwa”, zwłaszcza w sytuacji braku grupy kontrolnej, które mogłaby to ewentualnie potwierdzić.

Moje zastrzeżenie budzi także stosowana przez Autorkę kategoria „płynności mowy”. Oto przykładowy cytat ze strony 177: „Na płaszczyźnie parajęzykowej w większości wypowiedzi osób badanych odnotowano przerywniki retardacyjne zakłócające płynność mowy tj. *yyy* albo *eee*. Jeden z badanych wydłużał swoje wypowiedzi poprzez przeciąganie samogłosek, a także stosował dość długie pauzy. Większości wypowiedzi osób badanych towarzyszyły także dźwięki, przybierające postać wyrazu lub grupy wyrazów, które stosowane były jako przerywniki wypowiedzi, np. *znaczy się, ten tego, prawda*, poniżej przykład:

„ymmm powiem taak // yyy, dzień mi minął yyy nooo w sumie tak normalnieee / ...”
„no korzystam prawie cały czas yyy teraz bo // ...”.

Przede wszystkim Autorka nigdzie w zasadzie nie zdefiniowała pojęcia „płynność mowy”. A jest to pojęcie, które powinno zostać zrelatywizowane. Jaki wzorzec płynności Autorka wprowadza? Mam wrażenie, że chodzi o płynność wzorowaną na języku pisanym, a nie mówionym. Pauzy wypełnione przedstawione w powyższym cytacie są naturalnym zachowaniem językowym w tekstach potocznych/mówionych, pojawiają się w każdej spontanicznej rozmowie, a nawet w tekście monologowym wygłaszanym (być może wtórnie mówionym – np. w wykładzie akademickim wygłaszany, a nie odczytywanym). Różnica może ewentualnie dotyczyć (i zwykle oczywiście dotyczy) frekwencji (np. nadmiarowości), ale tu potrzebna jest konfrontacja z grupą kontrolną/niezdiagnozowaną, aby to ocenić. Badając teksty mówione spontaniczne (por.: J. Warchala, *Kategoria potoczności w języku* lub J. Warchala: *Dialog potoczny a tekst*; także prace Aldony Skudrzyk), tego typu konstrukcje uznałem za „systemowe” realizacje mówione. Poza tym pod powyższym przykładem nie ma żadnej interpretacji – tak, jakby Autorka wniosek, przecież istotny, pozostawiła czytelnikowi. Na marginesie chciałbym dodać, że to częsta maniera Autorki: daje sporo ciekawych przykładów, ale nie zawsze dokonuje ich szczegółowej interpretacji, pozostając jedynie przy zdawkowej uwadze wprowadzającej.

Wracając do kategorii płynności: Autorka przyjmuje – tak rozumiem jej wywody – tekst pisany (np. mówiony–odczytany) jako wzorzec (?) dla ewentualnej płynności tekstu mówionego/spontanicznego. Tutaj gramatyka Klemensiewiczowska, na którą powołuje się najczęściej Autorka, staje się odnośnikiem. Ale Klemensiewicz nie zajmował się językiem mówionym/spontanicznym/potocznym; nie badał takich tekstów, a swoją gramatykę konstruował na tekstach pisanych/literackich. To dla współczesnego badacza zasadnicza trudność – ciągle nie mamy „gramatyki języka potocznego/mówionego”. Wyjściem z tej trudnej sytuacji byłaby sugerowana przeze mnie grupa kontrolna. Ale radykalnie przeciwstawiam się analizie strony gramatycznej tekstów OZA i porównywaniu ich w sferze składni do składni zdań pisanych „gramatyki Klemensiewiczowskiej”. Wyliczenie zdań złożonych i ich struktury wzorowanej na Klemensiewiczowskiej typologii zdań złożonych w moim mniemaniu nic nie wnosi do badania zaprojektowanego przez Autorkę; podtrzymuję także zastrzeżenie, że jest to gramatyka języka pisanego, a nie mówionego. Rzekome braki w wypowiedziach odnoszone są do języka pisanego i nie uwzględniają specyfiki tekstu mówionego/spontanicznego.

Oto jeden tylko przykład: Autorka stwierdza: „Odnotowano także równoważniki zdania niewerbalnego, mające predykat wyrażony rzeczownikiem, np.

A: a czym dzisiaj do mnie przyjechałeś?

B: busem //

lub

A: co studujesz?

B: archiwistykę //”

Te reakcje to zdania eliptyczne, z elipsą czasownika zawartego (już wcześniej) w inicjacji – to najbardziej charakterystyczna strategia odpowiedzi odbiorcy w tekście potocznym: a zatem: pełny tekst wymiany wg mnie jest następujący:

A: co studujesz?

B: (elipsa orzeczenia osobowego, domyślna dla inicjującego i oczywista dla reagującego: studuję) archiwistykę //”

To samo, gdy idzie o reakcję wyrażoną zaimkiem i przysłówkiem – to są zdania eliptyczne z punktu widzenia wymiany jako całościowej struktury, w której reakcja jest strukturalnym uzupełnieniem inicjacji, bez rozwinięcia ewentualnej własnej inicjacji, a nie tylko repliką, jak zwykli to traktować badacze-językoznawcy. Wszelkie opuszczenia elementu zawartego w inicjacji jest charakterystyczne dla dialogu typu wywiad, gdzie odpowiada się tylko na zadany temat. I bynajmniej nie dotyczy to jedynie OZA. Tu wyraźnie widać, że Autorka przyjęła wymianę jako jednostkę dialogu, ale analizuje gramatykę odrębnych replik-zdań. I jeszcze takie przykłady:

A: Jak spędziłeś czas w poprzednim tygodniu?

B: Nic nadzwyczajnego.

A: Co Cię zainteresowało w tym tygodniu?

B: Właśnie ćwiczenia.

A: A co jeszcze ćwiczysz oprócz jazdy na rowerze?

B: Kręgosłup.

Gdy idzie o segmentację tekstu mówionego, to nie powinniśmy wg mnie przyjmować niewolniczo za Klemensiewiczem zasad segmentacji (s. 167), ponieważ w spontanicznym języku mówionym segmentacja może mieć inne podstawy niż tylko intonacyjne czy akcentuacyjne. Przerwa może nastąpić w dowolnym miejscu i może być zależna od czynników idiolektalnych, kontekstualnych, sytuacyjnych. Powtórzmy: Zenon Klemensiewicz nie badał języka mówionego i w zasadzie nie zajmował się językiem potocznym, poza tym, że go zidentyfikował i wprowadził do swojej klasyfikacji stylów.

Przyjrzyjmy się przykładowi ze strony 87:

Rr B: Oprócz we Wrocławiu była sytuacja z biletami bo mieliśmy sektor gospodarzy czyli Wrocław ochrona nas czepiała bo jest w złych barwach klubowych

Tu wprawdzie rzeczywiście brak jest spójności pragmatycznej, jak słusznie zauważyła Autorka, ale też wypowiedź jest dość charakterystyczna dla języka potocznego. Analiza badaczki nie ujawnia tu pauz dłuższych i krótszych. Pauzy pokazałyby, że w wypowiedzi potocznej, gdzie nie kontroluje się w pełni wspólnej wiedzy, tego typu eliptyczne konstrukcje niewypełnione mają miejsce dość często i nie muszą bynajmniej charakteryzować sposób realizacji OZA. Ujawnia się także segmentacja nieodpowiadająca zasadom języka pisanego czy wtórnie mówionego. Dodam tylko, że tego typu konstrukcje notowałem w swoim materiale o dialogach potocznych dość często (por.: JW.: *Dialog potoczny a tekst, Kategoria potoczności w języku*).

Przykład ze str. 86:

„Tyle tylko że na arenie międzynarodowej mistrzostw świata zostali zawieszeni my nie wiemy tak naprawdę kiedy się skończy wojna”

Moja prawdopodobna interpretacja byłaby taka: przed „my” najprawdopodobniej jest dłuższa przerwa lub charakterystyczny w języku potocznym *switch* – nadawca zakłada wspólną wiedzę z odbiorcą i zakłada, że nastąpi automatyczne uzupełnienie informacji brakującej/niedopowiedzianej, czyli: *„zostali zawieszeni (antycypacja: na jak długo?) – nie wiemy jak długo potrwa wojna/skończy się wojna* itd.

W tekstach przytaczanych dialogów nie ma konsekwentnie zaznaczonych pauz i elementów prozodycznych, które mogą wskazać, że ewentualne błędy gramatyczne, które są gramatyczne tylko wówczas, gdy porównamy je z tekstem strukturalnie pisanym.

W pracy sporo uwagi poświęcono typom inicjacji i reakcji – tu warto zaznaczyć ciekawe uwagi na temat trudności w inicjowaniu tematów, niechęć do rozwijania reakcji i wprowadzania własnych tematów – to okazuje się na podstawie ustaleń Autorki ważnym tropem w badaniach nad komunikacją z OZA. Analiza typów inicjacji/reakcji jest bardzo skrupulatna, Autorka skupia się tu na statystyce, natomiast pewien niedosyt budzi jednak brak analizy strukturalnej zależności między składnikami wewnątrz wymiany. To mogłoby nam pokazać dokładniej zasadę współprodukowania wymian i ogólną zasadę interakcyjności komunikacji z OZA.

Przy opisie inicjacji widzę wyraźnie, że w zasadzie nie odbiegają od inicjacji w przeciętnej rozmowie potocznej – wówczas, gdy występuje wyraźnie zidentyfikowana różnica statusów i gdy odbiorca/reagujący/badany czuje się nieco skrzepowany sytuacją. Brak grupy kontrolnej powoduje, że Autorka pozostawia nam opis bez istotnego komentarza co do ewentualnej specyfiki tego typu inicjacji; czytając, zastanawiam się, gdzie jest problem

terapeutyczny, gdzie badany odbiega od normy i gdzie widać (ewentualnie) jego dysfunkcję (oczywiście poza uwagą o trudnościach w inicjowaniu tematów przez OZA)?

„Z przeprowadzonej analizy wynika – jak pisze Autorka – że w dialogach z osobami badanymi odnotowano wymiany pełne, wymiany niewypełnione i wymiany defektywne.” Czyli w zasadzie realizowane są wszystkie struktury, choć dominują wymiany niewypełnione (zwykle bez cody lub z codą wprowadzaną przez badającego). Czy możemy z tego faktu wyciągnąć jakiś konstruktywny wniosek dla całości badań?

Uwagi końcowe i wnioski:

Autorka składa ukłon sumienności i rzetelności obliczeń, chyli czoła przed statystyką, i tę rzetelność należy przede wszystkim docenić, choć niestety odbiło się to na atrakcyjności wyводу dla czytelnika – rozprawa nie porywa czytelnika, jest w sporej części zaplanowana bardzo schematycznie.

Od czasu do czasu pojawiają się fragmenty, takie jak rozważania na temat medium (s. 25–26), które mogłyby znaleźć się raczej w obszerniejszym przypisie. Są to bowiem uwagi dość oczywiste, odwołujące się już do spraw ogólnie znanych, a w tym kontekście raczej rozbijają tok wyводу. Podobnie z uwagami na temat klasyfikacji mediów (wg Gobana–Klasa/Kłoskowskiej) czy uwaga na temat znaczenia słowa komunikować (etymologia itd.). To określiłbym jako „zbędną erudycyjność” niewnoszącą nic istotnego do głównego nurtu wyводу. Sugerowałbym także, aby zrezygnować z prostego przytoczenia za Grabiasem ogólnych warunków interakcji (s. 28–29), natomiast aby wybrać i szczegółowo zanalizować te warunki, które jakoś łączą się z głównym tematem pracy.

Nie jestem także pewien, czy potrzebne są te „ciekawostki” na temat Facebooka, Zuckerberga i jego poczynañ itd. a także szczegóły dotyczące Facebooka jako komunikatora, co to jest i jak działa Messenger itd. Sugerowałbym, aby skrócić tę partię, bo wydaje się, że Autorka dała się uwieść informacjom, które dość łatwo można znaleźć w Wikipedii, zamiast wybrać te informacje, które prowadzą bezpośrednio do tematu pracy; a zatem podpowiadam: żeby wybrać tylko te, które pokazują możliwość/zasadność zastosowania Facebooka do celów terapeutycznych.

Pomimo wyrażonych tu przeze mnie uwag krytycznych, dostrzegam niezaprzeczalną wartość praktyczną pracy Pauliny Mistal. Autorka w moim przekonaniu pokazała, że komunikowanie się i terapia na odległość mogą okazać się ważnym elementem w procesie leczenia, że ta technika zmusza być może terapeutów z różnych dziedzin do wzięcia pod uwagę możliwości komunikacji internetowej jako elementu procesu terapeutycznego. Ważną obserwacją jest ta, że technologia nie stanowi dla OZA przeszkody w funkcjonowaniu w społeczeństwie. Wszyscy badani mieli dostęp i korzystali z Messengera i innych

komunikatorów, uczestniczyli w grupach społecznościowych, mieli swoje profile na Facebooku, wysyłali wiadomości tekstowe; bez przeszkód nawiązywali relacje przy pomocy komunikatorów, byli członkami grup dyskusyjnych, używali różnorodnych dostępnych aplikacji. Zgadzam się także z wnioskiem nadrzędnym wyrażonym w zakończeniu pracy: **„Wykonane badania ukazują, że osoby z zespołem Aspergera nie mają problemów w komunikowaniu się za pośrednictwem wiadomości tekstowych, a komunikacja ta przebiega w sposób bezproblemowy.”** (s. 229) To byłby zarazem sygnał dla pracodawców, że osoby w różnym stopniu dysfunkcyjne, a zwłaszcza osoby z zespołem Aspergera mogą być zatrudniane także do pracy zdalnej, czyli że ten typ aktywności zawodowej może być istotną alternatywą przy zatrudnianiu, że osoby te nie muszą, a nawet nie mogą stać na gorszej pozycji w aplikowaniu o pracę i że nie mogą być wykluczane z konkurencji na rynku pracy.

Bardzo ciekawa jest także obserwacja dotycząca zachowań komunikacyjnych, w których OZA preferują komunikowanie w formie pisanej (s. 236). Wiąże się to także z zaobserwowaną niechęcią do włączania kamery. Być może właśnie tym obawom (lękom?) naprzeciw wychodzi komunikacja zdalna i praca zdalna, która pozwala zachować oczekiwany przez OZA stopień anonimowości. Autorka wykazała w swojej pracy, że najnowsze technologie komunikacyjne mogą być znakomicie wykorzystane w procesie terapii, że ciekawie zaprojektowane stanowią pomoc w samym procesie terapeutycznym, ale także w procesie socjalizacji osób z zespołem Aspergera. I to wydaje się istotnym wkładem Autorki w rozwój badań nad możliwością dalszych badań mechanizmów komunikacji z osobami z zespołem Aspergera

Rozprawa Pauliny Mistal pt.: **Interakcja językowa z osobami ze spektrum autyzmu za pomocą technologii komunikacji zdalnej**, pomimo uwag krytycznych i pewnych zastrzeżeń metodologicznych, spełnia formalne i zwyczajowe wymagania obowiązujące w ocenie dysertacji na tym poziomie rozwoju naukowego oraz warunki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz.U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.).

Wnioskuje więc o dopuszczenie pani mgr Pauliny Mistal do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

